Rok VIII. Nr. 225. Sosnowiec, środa 16 sierpnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ...akcji, A... Dru... Telefon Red... 6-92, Administr. 4-97, Drukarni 4-9... Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Widmo wojny na Ukrainie Sowieckiej.

Krwawe rozruchy kilkasettysięcznej armji robotników i chłopów

SZTOKHOLM, 15. 8. Dziennik „Svenske Tidende" zamieszcza dziś niezwykle rewelacyjną korespondencję z Moskwy, z której wynika, że na Ukrainie sowieckiej oraz na wielkim obszarze Rosji południowej szerzy się od dłuższego czasu groźny bunt chłopów, który z każdym dniem zatacza coraz szersze kręgi.

Prasa sowiecka zamilcza całkowicie wszystkie szczegóły o krwawych rozruchach na Ukrainie, a również do prasy zagranicznej nie dotarła dotychczas żadna wiadomość albowiem władze sowieckie wydały dla wszystkich korespondentów pism zagranicznych w Moskwie ostry zakaz opuszczenia stolicy.

Cel tego zarządzenia, które wydawało się w pierwszej chwili niezrozumiałem, dopiero obecnie znajduje swe wyjaśnienie. Dziennik szwedzki donosi, że niezwykle zażarte walki toczyły się w ostatnich dniach w okolicach Kijowa, gdzie zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy zbuntowanych chłopów, usiłujących wtargnąć do miasta i splądrować magazyny żywnościowe.

Silne skonsygnowane oddziały czerwonej armji strzelają do chłopów i robotników z karabinów maszynowych.

Również w Charkowie sytuacja jest bardzo groźna. Zbuntowani robotnicy obsadzali kilka fabryk z których mimo kilkakrotnych ataków wojska nie zdołano ich wypędzić.

Również w innych miastach dochodzi codziennie do krwawych starć między buntownikami a wojskiem, przyczem po obu stronach padają zabici i ranni. Z polecenia władz centralnych w Moskwie wszystkie dworce i linje kolejowe obsadzone są wojskiem, ruch pasażerski został prawie całkowicie wstrzymany.

... Moskwy i Leningradu wydelegowano kilka pułków do najbardziej zagrożonych buntem prowincyj. Sytuacja staje się z każdym niemal dniem groźniejsza. Wedle rewelacyj dziennika szwedzkiego, w ubiegłym tygodniu ruch rewolucyjny objął już przeszło pół miljona robotników i chłopów w samym okręgu kijowskim.

Włościanin z pod Zatora — „synem cara Aleksandra III".

Niezwykły jegomość chce odzyskać swe monarsze prawa.

WARSZAWA, 15. 8. Przy ul. Prokuratorskiej przy warszawskim sądzie okr. zjawił się dzisiaj niezwykły gość.

— Jestem zaginionym synem cara Aleksandra III — powiedział na wstępie zdumionym urzędnikom prokuratury.

Cesarzewicz wygląda osobliwie: w łapciach, w lichym stroju, robi wrażenie niezamożnego wieśniaka. Opowiada, że przywędrował pieszo ze wsi Zator w pow. wadowickim. Wędruje od początku lipca — Chce dochodzić swych praw i odzyskać tytuły i majątek.

Szedł od wsi do wsi, od kościoła do kościoła, żebrząc, ażeby zdobyć środki na kontynuowanie swej podróży. Mówi, że wszędzie przyjmowano go gościnnie i okazywano mu pomoc.

Niezwykły przybysz z dalekiej prowincji mówi, że nazywa się Józef Romanow - Romanowicz. Posiada nawet jakiś dokument, na którym nieprawną ręką wykaligrafowano: Książe rosyjski Józef Romanow - Romanowicz, syn monarchy, z ojca Aleksandra III, cesarza rosyjskiego itd. Osobliwością tego dokumentu nie jest jednak jego niezwykła treść, ale raczej pieczęć komendy policji w Wadowicach, przyłożona na posterunku w Zatorze. Przy pieczęci tej urzędowej figuruje adnotacja: „Wyruszył do Warszawy".

Dziwnem jest, że funkcjonarjusz policyjny zdecydował się opatrzyć tego rodzaju pismo będące niewątpliwie dziełem maniaka, czy chorego umysłowo, pieczęcią urzędową.

Józef Romanow skarży się, że wywłaszczono go z włości i pozbawiono praw. — Pozatem opowiada, że skreślono go z ksiąg ludności. W ten sposób uznano go oficjalnie za zmarłego, chociaż żyje. Na odchodnem „cesarzewicz" zapowiedział jeszcze kilka następnych wizyt w urzędzie prokuratorskim, gdyż ślubował nie spocząć wcześniej, zanim utraconych praw nie odzyska.

Bryły gradu o wadze 20 dkg. zraniły wiele osób w Gorlickiem.

GORLICE, 15. 8. W sobotę popołudniu nawiedziła miasto i okolicę straszliwa wichura, połączona z gradem, deszczem i piorunami.

Po upalnym dniu, kiedy większość mieszkańców Gorlic wyległa na plażę nad rzeką Ropą, aby się kąpielą ochłodzić, niespodziewanie nadciągnęła z poza gór czarna chmura, z której wysypał się grad nadzwyczajnej wielkości, formalnie bryły lodu, dochodzące do kilkunastu cm. długości i szerokości oraz do 20 dkg. wagi.

Wiele osób zanim schowało się pod dach, odniosło rany od gradu. Na szczęście grad padał rzadko i krótko, mimo to w mieście zostało wybite około tysiąc szyb.

Wichurze towarzyszyły szybko po sobie następujące uderzenia piorunów, od których spaliło się kilka gospodarstw w okolicy. Wszystkich szkód, wyrządzonych przez wichurę, na razie jeszcze nie obliczono.

Zgon posła japońskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 15. 8. PAT. Wczoraj wieczorem zmarł w Otwocku minister Hiruoki Kawai, poseł japoński w Warszawie. Minister Kawai od wczesnej młodości poświęcił się służbie dyplomatycznej, którą rozpoczął jako konsul w Lyonie. Listy uwierzytelniające na Zamku w Warszawie minister Kawai złożył w lipcu 1931 r. i odtąd rozwijał ożywioną działalność w kierunku zacieśnienia stosunków polsko - japońskich.

Wiadomość o śmierci przedwcześnie zgasłego dyplomaty wywołała powszechny żal.

LUDNOŚĆ SŁOWACKA OWACYJNIE WITA HARCERZY POLSKICH.

BUCZE, 15. 8. W poniedziałek o godz. 12 w południu wyruszyło z trzech miejscowości na Słowaczyźnie mianowicie ze św. Marcina Turczańskiego, Żeliny i Różomberka marszem na Bucze pod Skoczowem 300 polskich harcerzy, powracających ze zlotu harcerskiego z Gödöllö do Polski. Harcerze ci przybędą na Bucze do stanicy harcerskiej pod Skoczowem na Śląsku Cieszyńskim 20 bm.

—:o:—

KRWAWY SAMOSĄD W AMERYCE.

LONDYN, 15. 8. Z Nowego Jorku donoszą, że w Alabamie ludność miejscowa wywlokła z więzienia 3 murzynów, oskarżonych o zabójstwo białej kobiety i dokonała na nich krwawego samosądu.

MECHANIK FILMOWY W PŁOMIENIACH.

RADOM, 15. 8. Zdarzył się w Radomiu w kinoteatrze Znicz, który znajduje się w budynku kasyna pracowników fabryki broni, tragiczny wypadek.

O godz. 17 podczas wyświetlania obrazu „Zagłada od Wschodu", z niewyjaśnionej przyczyny zapaliła się taśma filmowa. Wskutek powstałego stąd pożaru w kabinie zaczęły się gromadzić kłęby dymu. Wobec tego pomocnik mechanika Paciorkowski wybił szybę w drzwiach od balkonu, przylegającego do kabiny. Wówczas wdarł się silny wiatr, który spotęgował płomienie. W mgnieniu oka poczęły się palić wszystkie aparaty filmowe, oraz ubranie na mechaniku Julianie Wojtasie, który usiłował ugasić ogień.

Nieszczęśliwy został w straszliwy sposób poparzony, a miejscami ciało jego zostało zwęglone, lub też poodpadało. Poparzony został również, lecz już w mniejszym stopniu pomocnik mechanika Paciorkowski.

Wojtasa w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Kazimierza. Na widowni, po zauważeniu pożaru, publiczność w panice rzuciła się do ucieczki. Straty w zniszczonych aparatach i w filmach są znaczne. Specjalna komisja fabryki broni bada przyczyny pożaru.

—:o:—

64-LETNI WŁAMYWACZ.

WARSZAWA, 15. 8. Do mieszkania nieobecnego w Warszawie adwokata Jerzego Rolanda przy ul. Hożej 42 zakradł się dzisiaj złodziej który zrabowawszy biżuterję i pieniądze, cichaczem opuszczał już kamienicę, gdy zatrzymał go dozorca.

Zatrzymany to sędziwy, wielokrotnie karany, włamywacz Ignacy Kubacki, lat 64, brał udział w zamachach, organizowanych przez międzynarodowe szajki rabusiów kolejowych. Dawniej zaś przyjmował udział w napadach bandyckich.

Jak widać mimo późnej starości nie porzuca on swego niebezpiecznego zawodu. W związku z dzisiejszem włamaniem, znów osadzono go w więzieniu.

—:O:—

CZWARTE MAŁŻEŃSTWO POLI NEGRI.

W tych dniach odbędzie się ślub Poli Negri z multimiljonerem amerykańskim, Haroldem Mc. Cormick współwłaścicielem jednej z największych na świecie fabryk maszyn rolniczych.

„Pan młody" liczy sobie 62 wiosen życia, podczas gdy Pola Negri wedle jej własnych słów, ma obecnie lat 35.

Mc. Cormick poddał się niedawno operacji odmładzającej. Był on już dwukrotnie żonaty, natomiast Pola Negri, jak wiadomo, już trzykrotnie wychodziła zamąż [illegible] następnie się rozwieść. Ostat[illegible] mężem był książe Serg[illegible] wani.

Rodzice u progu nowego roku szkolnego

w samą porę — na 2 tygodnie przed „pierwszym"!

Zanim córeczki i synkowie zasiadają w ławach szkolnych, by się spokojnie uczyć — ich rodzice przechodzą dobrą „szkołę".

Okazuje się, że przed każdym nowym rokiem szkolnym dziecię na nowo rodzi się gołe i trzeba je dopiero okryć od stóp do głów, gdzie usadowić się ma najradośniejszy emblemat uczniowskiego stanu — czapka z dystynkcjami szkoły.

A na plecy — to najważniejsze: tornister z książkami, owa prowizja żołnierska na całoroczną kampanję. No i w rączkę — pierwsze czesne.

To jednak jest dopiero jedna strona „szkoły", którą przechodzą rodzice u progu każdego nowego roku: strona materjalna. Poprzedza jej inna troska: wybór zakładu naukowego, w którym ma się owo zdobywanie cennej wiedzy odbywać.

— Łacina czy trygonometrja?

Jakże trudny wybór wobec piłki i kajaka tj. aktualnych zainteresowań przyszłego obywatela.

— Doktorem nie będzie ani księdzem, tylko sławnym inżynierem, bo od najwcześniejszego dzieciństwa psuł zabawki, żeby zobaczyć co w nich siedzi; Więc co ma po łacinie?

Tak najczęściej szuka się kryterjów wychowawczo - dydaktycznych nieco po omacku, na ślepo, gdyż brak niezbędnych elementów stawiania horoskopów w sprawie tak zawiłej, jak kwestja powołania do tej a nie innej grupy zawodów. Niektórzy rodzice ułatwiają sobie to trudne zadanie, udając się do poradni pedagogicznej lub odbywając konferencje z dyrektorami szkół.

Nie do pozazdroszczenia jest ten okres „przedszkolny" dla rodziców — zwłaszcza zaś w roku bieżącym, gdy wszelkie te trudności spotęgowało przesunięcie terminu rozpoczęcia zapisów z pierwszych dni września na połowę sierpnia. Jest to dla ogromnej większości ojców i matek prawdziwa rozpacz, o czem świadczą protesty i narzekania, napływające z całego kraju przeciw nowemu rozporządzeniu.

Któż bowiem dysponuje gotówką dziś, pod koniec wakacyj? Komuż łatwo będzie zapłacić choćby część czesnego, a wpisowe, a taksy egzaminacyjne, a kupić podręczniki, zeszyty, czapkę itp.? Czysta okropność!

Zapewne życie, kające cudowne eliksiry i antidota na wszelkie trudności znajdzie sposób i na ten rozstrój, lecz znajdzie go kosztem intensywności i wydajności nauki w pierwszych dwu tygodniach.

Władze szkolne patrzeć będą przez palce na brak podręczników itp. — opłaty również wpływać zaczną dopiero „po pierwszym" — a z tego skorzystają i ci, którzy zawsze dybią na sposobność niespełnienia obowiązków — niepłacenia i nieuczenia się. Pod pretekstem niemożności uprawiać będą sabotaż płacenia i nauki przez te 2 tygodnie.

Słowem i tak faktycznie rok szkolny rozpocznie się w pierwszych dniach września i jedynym zyskiem będzie to, że młodzież drugą połowę sierpnia spędzi w wykłamywaniu się na ławach szkolnych, w duchocie miejskiej zamiast w zdrowszej moralnie i fizycznie atmosferze wsi.

Ale cóż robić? Narazie rozporządzenie ma moc obowiązującą wobec czego myślimy jedynie o tem, aby ten przedwcześnie urodzony nowy rok, szkolny rozpocząć z możliwie najmniejszą szkodą dla nauki i dla kieszeni.

Piękne zadanie do spełnienia mają tu stowarzyszenia pracownicze, które mogłyby przyjść z pomocą swym członkom, obarczonym dziećmi, udzielając gwarancji finansowej w księgarniach i szkołach do 1-go września.

Inicjatywa w tym względzie wyjść powinna od samych szkół i księgarzy, gdyż trudno oczekiwać aktywności w dziedzinie samopomocy od polskiego konsumenta, pogrążonego w apatji i indolencji.

f.

W roczn.cę.

Pierwsze powstanie na G. Śląsku.

Kiedy skończyła się wojna, Niemcy nie chcąc utracić całego G. Śląska na rzecz Polski, gdyż tak początkowo zadecydowała zwycięska koalicja — rozwinęli całą sieć intryg na terenie międzynarodowym, oraz wzmocnili swoją politykę przemocy i gwałtu na samym terenie, aby stłumić pragnienia wolnościowe ludu śląskiego. Barbarzyński wielkorządca śląski Horsing, gwałtem i okrucieństwem starał się wpoić w ludność przekonanie, że tylko Niemcy mogą i będą panować na Górnym Śląsku.

Ale gdy rozszalała w gnębieniu polaków Reichswehra pruska w kopalni mysłowickiej zamordowała sześciu górników, przebrała się miara cierpliwości polskiej i lud górnośląski ruszył do walki, z góry skazanej zresztą na niepowodzenie. Było to w nocy z nia 10 na 17 sierpnia 1919 roku.

Początkowo walki toczyły się w powiatach pszczyńskim i rybnickim, a następnie w katowickim, bytomskim i tarnogórskim. Nie było miasta, miasteczka i osady, gdzieby walka nie przybrała charakteru krwawej rozprawy z odwiecznym i tak znienawidzonym wrogiem. Żadna bowiem dzielnica polska nie wycierpiała od Niemców tak wiele, jak właśnie górnośląska.

Brak doświadczonych oficerów broni, amunicji, artylerji i karabinów maszynowych zdecydował o losie powstania. Niemcy wszędzie w ciągu tygodnia zdołali wypędzić po krwawych walkach powstańców, przewyższając właśnie wyposażeniem technicznem. Zwyciężeni górnoślązacy opuszczali swą ziemię i szli przez granice do Polski.

Nie pomogły potem represje rozwścieczonej Reichswehry. Powstania wybuchały jeszcze dwukrotnie, aż przyszedł okres plebiscytu, fatalne rozstrzygnięcie na konferencji paryskiej i powrót części tylko G. Śląska do Polski.

Krew przelana przed 14 stu laty w tem pierwszem, tak nieszczęśliwem powstaniu, nie poszła jednak na marne. Lud śląski czuł coraz mocniej, że tylko walka i to zacięta z Niemcami w obronie własnej ziemi i polskości, jest jego udziałem zarówno dziś, jak w przyszłości.

Zmniejszenie wydatków administracyjnych samorządów

Z przedstawionych nadzorczym władzom administracyjnym budżetów samorządowych wynika że na terenie całego państwa nastąpiło wydatne zmniejszenie wydatków administracyjnych samorządu terytorjalnego.

W porównaniu z rokiem budżetowym 1932/33 zmniejszenie tych wydatków w r. 1933/34 wynosi: dla gmin wiejskich w województwach centralnych 15 proc., we wschodnich 21 proc., w zachodnich 26 proc. i w południowych 14 proc.; dla miast w centralnych 19 proc., we wchodnich 22 proc., w zachodnich 18 proc., w południowych 21 proc.; dla powiatowych związków samorządowych w centralnych 13 proc., we wschodnich 19 proc., w zachodnich 24 proc., w południowych 12 proc.

Jak stwierdziły władze nadzorcze, wiele wydatków samorządu terytorjalnego znalazło się obecnie na poziomie z roku 1926, lub nawet niżej tego poziomu. Wzrost wykazują jedynie wydatki na opiekę społeczną (walka z bezrobociem), oraz na spłatę długów.

Marzenie o własnem aucie

czyn aspołeczny godny najsilniejszego napiętnowania w Sowietach

Najpopularniejszym człowiekiem Moskwy jest dziś tenor I. S. Kozłowski. Bożyszcze to, łaknące dotąd tylko na oklaski, zapragnęło zdyskontować swą sławę bardziej realnie: zamarzyło o własnem aucie.

Ale w Bolszewji prywatne auto jest marzeniem ściętej głowy. Auta mają tylko dostojnicy, a zwykły śmiertelnik, choćby nawet obdarzony niezwykłemi darami natury, musi maszerować pieszo. Też też „dzika" propozycja artysty spotkała się z oburzeniem i należytą odprawą.

A było to tak: Kozłowski miał występować w Gorkach, które znane jest nietylko jako rezydencja dostojników rządowych, ale i jako największe centrum przemysłu samochodowego.

Jakże nie wykorzystać tej okazji i nie upiec własnej pieczeni? Kozłowski na zaproszenie przybył, ale oświadczył z miejsca, że nie zgadza się na inne honorarjum, jak piękne, lśniące torpedo. Inaczej śpiewać nie będzie.

— To czysty szantaż! — zawołała starszyzna sowiecka. — Precz z nim i jego burżuazyjnemi zachciankami!

Przed samym koncertem, ku strapieniu licznego audytorjum, ukazał się na estradzie conferencer i powiadomił zbolałym głosem, iż wielki artysta, „jako niedysponowany", numeru swego nie wykona.

Na tem się skończyło, choć mogło się skończyć o wiele gorzej.

Prasa sowiecka szeroko omawia porażkę artysty i mieni ją „kaprysem artystycznej natury", organy zaś, stojące bliżej sfer miarodajnych, osądzają bardziej surowo ów wybryk, jako „czyn antyspołeczny, godzien najsilniejszego napiętnowania".

KRONIKA

KALENDARZYK

Sierpień 16 Środa

Dziś: Joachima
Jutro: Jacka
Wschód słońca: 4.35
Zachód słońca: 19.

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 16 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z ogrodu Bagatela. 12.25. Przegl. Prasy Polsk. 12.32. Kom. meteor. 12.35. Opera Paganini. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Tr. koncertu popul. 17.00. Odczyt. 17.15. Koncert kameralny. 18.15. Odczyt z Krak. 18.35. Muzyka lekka. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.10. Muzyka lekka. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. sportowy. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. D. c. muzyki tan.

KATOWICE.

Środa, 16 sierpnia.

7.00. Aud. poranna. 9.25. Tr. z Warsz. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Kom. Zw. Mł. Polsk. 15.40. Płyty. 15.45. Tr. z Warsz. 19.50. Gospodyni Śląska. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. następny. 21.10. Tr. ze Lwowa. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WARSZAWA.

Czwartek, 17 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. połud. 14.55. Płyty. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospodarczy. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Płyty. 17.00. Praca poza domem matki — robotnicy. 17.15. Koncert popul. 18.15. Zwycięstwo warszawskie. 18.35. Recital fortep. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton p. t. Rekordomanja. 20.00. Koncert wiecz. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Kom. rolny. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

——:O:——

Z KIELC.

(k) **Szukała ojca...** Onegdaj nieznana matka w bramie domu przy ul. Równej 3 w Kielcach porzuciła niemowlę płci męskiej w wieku około 2 miesięcy.

Dziecko umieszczono narazie u Franciszki Kaczorowej, zam. przy ul. Targowej nr. 4, zaś za wyrodną matką policja wszczęła poszukiwania.

(k) **Niezwykły urodzaj żyta w pińczowskiem.** Dokonane przed kilkomadniami próbne omłoty żyta w pow. pińczowskim dały wynik 15 metrów żyta z morgi. Według orzeczenia tamtejszych rolników tegoroczny urodzaj żyta w pińczowskiem jest nadzwyczaj dobry, gdyż dotąd wynosił średnio około 10 metrów z morgi.

(k) **Niesumienny szofer przywłaszczył sobie pieniądze swego pana.** Ryszard Borchólski, zam. w Kielcach przy ul. Czarnowskiej nr. 13, polecił swemu szoferowi Janowi Gachowi z Kielc, by zainkasował od pewnej firmy w Tarnowie 160 zł. należne mu za pobrany towar.

Gach po powrocie zainkasowanych pieniędzy nie zwrócił swemu chlebodawcy, a przywłaszczył sobie. Nazwisko Gacha uwieczniono w czarnej księdze protokułów.

(k) Zebranie prezydjum rady powiatowej BBWR. W sobotę odbyło się w Pińczowie zebranie prezydjum rady powiatowej BBWR. pod przewodnictwem prezesa Zwolińskiego, na którem omówiono bieżące sprawy organizacyjne, oraz sutuację gospodarczą powiatu.

W wyniku dyskusji utworzono sekcję gospodarczą, oraz wyznaczono terminy zajazdów gospodarczych jakie mają się odbyć na terenie powiatu pińczowskiego.

Na posiedzeniu wydziału wojewódzkiego odbytego pod przewodnictwem wicewojewody Bratkowskiego uchwały kilku powiatowych związków samorządowych ,dotyczących konwersji pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe, oraz zaciągnięcia pożyczek krótkoterminowych, przeznaczonych na wykonanie budżetu na rok 1933/34.

Ponadto zatwierdzono uchwały związków komunalnych na zaciągnięcie pożyczek z funduszu pracy, które przeznaczone będą na inwestycje.

Z pożyczek tych Częstochowa zamierza wykonać przebudowę miejskiego zakładu opieki społecznej, oraz budowę szpitala Jędrzejów, Kielce, Włoszczowa i Wierzbnik mają zużyć pożyczki na budowę dróg, zaś Radom na budowę baraków dla pomieszczenia szkół i baraków dla bezdomnych.

—oOo—

Z ZAGŁĘBIA.

ROCZNICA „CUDU NAD WISŁĄ“ W SOSNOWCU.

W związku z obchodem rocznicy „Cudu nad Wisłą“, rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbyło się nabożeństwo.

Kazanie wygłosił ks. Brodzinski. Podczas nabożeństwa na chórze śpiewał p. Paweł Kucharski.

Po nabożeństwie utworzył się pochód, który przeszedł do płyty nieznanego żołnierza, gdzie złożony został wieniec w kształcie krzyża.

Następnie uczestnicy pochodu udali się do domu katolickiego na akademję, gdzie przemówienie wygłosił prezes Sokoła Karney.

—:O:—

PIJANI AWANTURNICY.

Wacław Sitko i Franciszek Tytel, obaj mieszkańcy Dąbrowy. „podgazowani“ wracali po północy w pielesze domowe.

Na ul. Wesołej idących spokojnie przyjaciół, doprowadził do szewskiej pasji, stojący niewinnie parkan koło posesji Stanisława Gorzesia.

Po krótkiem porozumieniu się obaj przyjaciele runęli na parkan, jak tarany, usiłując go przewrócić.

Właściciel parkanu Gorześ zwrócił im uwagę i nie pozwolił na przewrócenie parkanu. Wówczas Sitko i Tytel całą złość skrupili na Gorzesiu i ciężko poturbowali go kamieniami.

Policja na obu wpadających w pasję osobników spisała protokół.

—)O(—

Zaginęli. Dwaj bracia, 12-letni Mieczysław i 8-letni Czesław Pasichowie, zamieszkali w Dąbrowie przy ul. Konopnickiej 60. w dniu 9 bm. wyszli z domu i dotychczas niewrócili

Zrozpaczeni rodzice zwrócili się o pomoc do policji.

Postrzelenie. Onegdaj w godzinach popołudniowych ,na polach zagórskich, Stanisław Niedbalik, zam. w Zagórzu postrzelił z rewolweru 15-letniego Edwarda Złoteckiego, również mieszkańca Zagórza. Przyczyna postrzelenia na razie nieustalona.

Kradzieże mieszkaniowe. Do mieszkania Eugenjusza Chmielewskiego, Sosnowiec, Okrzei 55, włamali się złodzieje i skradli płaszcz, brzytwę i sakiewkę z 8 zł. gotówką —ogólnej wartości 61 zł.

— Z mieszkania Reginy Kucińskiej Sosnowiec, Żeromskiego 8. skradziono różną garderobę, wart. 40 zł.

— Z komórki Fr. Ciemnego, zamieszkałego w Łośniu, nieschwytani złodzieje skradli dwa rowery damski i męski — ogólnej wart. 120 zł.

W dniu Wniebowzięcia N. M. Panny

Uroczystości odpustowe w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym cały kościół katolicki obchodził wielką uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

Dzieje i losy narodu polskiego są ściśle związane z kultem do Najświętszej Marji Panny, która uchroniła kraj nasz od wielu nieszczęść i zguby.

Parafja sosnowiecka obchodziła w dniu wczorajszym dzień Swej Patronki i dzień odpustu.

Już od rana do kościoła śpieszyły tłumy wiernych parafjan, by złożyć korny hołd swej Patronce i prosić o lepsze jutro i opiekę u Najświętszej Panny.

O godz. 11 przed południem odbyła się uroczysta suma, celebrowana przez **ks. prefekta Glebartowskiego**, kazanie do tłumów wiernych wygłosił **ks. prob. Marcinkowski z Bobrownik.**

W sumie liczny udział wzięły wszystkie organizacje katolickie, stowarzyszenia i związki ze sztandarami.

Cały kościół w dniu swej Patronki był pięknie przybrany kwiatami i zielenią.

Popołudniu odbyły się nieszpory.

Pogoda dopisała, to też zaraz po sumie rozbrzmiały gwarem i zgiełkiem kramy stojące wzdłuż ulicy prez. Mościckiego, aż do szkoły Praussa i na ul. Sienkiewicza i części Małachowskiego.

Mimo kryzysu kupcy i kramarze odpustowi zjechali licznie do Sosnowca. Gęsto też stały różnorakie kramy, wśród których przeciskali się z trudem odpustowicze.

Najwięcej wśród kramów uwijało się młodych ledwo od ziemi odrosłych „obywateli“ Sosnowca i okolic — dla nich to bowiem odpust jest dniem radości i wesela.

Każdy z nich chciałby mieć trąbkę, lub konika, ten znów piękny celuloidowy samolocik, lub lalkę

Gwar i zgiełk wśród kramów nie do opisania.

Jakiś sprzedawca zachwala łakocie i wykrzykuje „Cała torba karmelków za 25 gr.“ — aby zachęcić kupujących dorzuca cukierków i woła „to na dodatek, a to na urodę— i to wszystko za 25 gr.“.

Koło loterji z figurkami zgromadzili się miłośnicy hazardu, co chwilę jeden z grających odchodzi od stolika, unosząc z dumą wygranego glinianego kotka, lub psa.

Właściciel loterji nie zrażony ubywającemi fantami, wykrzykuje: „Amerykańska gra — jednemu weźmie — drugiemu da“.

Obok rozpiętej na płocie płachty rozłożył swe przyrządy odpustowy fotograf.

Klijentów ma pełno — oto jakaś para pozuje do zdjęcia na tło „pięknego“ zamku, położonego wśród drzew i kwiatów — za pięć minut fotografja gotowa i panna zwinąwszy w rurkę delikatnie bierze swoje zdjęcie w dwa palce, uiściwszy przedtem należność.

Słońce coraz bardziej dopieka, to też powodzenie mają teraz lody, woda sodowa i znana na odpustach woda z ogórków.

Powoli kramy pustoszeją, ustaje zgiełk i gwar, dzieci poobwieszane koralami z ciasta śpieszą wesoło ku domom.

Jeszcze raz w godzinach popołudniowych kramy rozbrzmiały rozgwarem lecz już na krótko...

Schwytanie sprawców kradzieży

z automatów pocztowych w Zagłębiu.

Przed paru tygodniami pisaliśmy o systematycznych kradzieżach pieniędzy z automatów na poczcie w Będzinie i Sosnowcu, których dokonywali jacyś sprytni złodzieje.

Dopiero obecnie do długich dochodzeniach, w Będzinie schwytani zostali sprawcy tych kradzieży. Są to Antoni Skrobacz, zamieszkały w Będzinie i Józef Wosik bez stałego miejsca zamieszkania.

Schwytany Skrobacz, jest synem właściciela domu przy ul Kołłątaja w Będzinie.

Przy aresztowanych znaleziono większą ilość drobnych pieniędzy, pochodących z kradzieży z automatów, klucze, różne wytrychy, prócz tego przy Skrobaczu znaleziono 3 rewolwery.

Obaj aresztowani podejrzani są o dokonanie napadów rabunkowych na Śląsku.

Tajemnicze morderstwo 72-letniej staruszki.

Onegdaj w odległości 500 metrów od wsi Cedzyna w kierunku Leszczyn, pow. kieleckiego. znaleziono zwłoki zamordowanej Katarzyny Wojtynowej, lat 72 mieszkanki wsi Cedzyna.

Wojtynowa zamordowana została kilkoma uderzaniami siekierą w lewą skroń. Zwłoki jej pozostawiono do dyspozycji władz sądowo-lekarskich.

W związku z dokonanem morderstwem zatrzymany został przez policję syn zamordowanej.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zieleniewski i Zygmańska

mistrzami tenisowymi Zagłębia na 1933 r.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA.

W dniach 13, 14 i 15 bm. odbył się turniej tenisowy o mistrzostwo Zagłębia, urządzony przez sekcję tenisową sosnowieckiej „Unji“.

Turniej odbył się na doskonałych kortach „Unji“. Organizacja turnieju b. dobra.

Tytuły mistrzów Zagłębia na 1933 r. zdobyli Zieleniewski i p. Zagnańska.

Do turnieju zgłosiło się 26 zawodników.

Gra pojedyńcza panów: ćwierćfinały): Tezenas du Montcel pokonał Krupskiego 7:5, 6:1. Olszewski pokonał Mikołajewskiego 6:4, 6:4. Zieleniewski wygrał z Müssetem 6:1, 8:6 i Scott pokinał Rzerdowskiego 6:2, 6:4.

W półfinałach: Tezenas du Montcel pokonał Olszewskiego 9:7, 7:5 i Zieleniewski wygrał ze Scottem 6:1, 7:5.

W finale spotkali się Zieleniewski i Tezenas du Montcel.

Zwycięstwo w trzech setach odniósł Zieleniewski, zdobywając tem samem puhar i tytuł mistrza Zagłębia na rok 1933. Wynik spotkania finałowego Zieleniewski — Tezenas du Montcel 6:2 6:4, 7:5.

Gra pojedyńcza pań: w spotkaniu finałowem Zygmańska pokonała Scottową 6:0, 6:0, uzyskując tytuł mistrza Zagłębia na 1933 r. w grze pojedńczej pań.

Gra mieszana: mistrzostwo zdobyła para Zygmańscy bijąc parę Kochanowiczowa, Mikołajewski 6:4, 6:2.

Gra podwójna panów: w finale para: Tezenas du Montcel, Musset pokonała parę Fiołek, Siura 6:1, 6:4.

W grach pojedyńczych drugie miejsce zajął Tezenas du Montcel, trzecie miejsce Olszewski i Scott.

Po zakończeniu turnieju odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom.

Jednocześnie zarząd sekcji tenisowej „Unji“ składa podziękowanie firmom: Kucharski, „Olimpjada“ i „Stadjon“ za ofiarowane nagrody dla zwycięzców turnieju.

—:O:—

UNJA (old — boys) — ZAGŁĘBIE 5:3 (2:1).

Wczoraj na boisku „Unji“ w Sosnowcu odbył się mecz między drużyną old — boyów „Unji“ Zagłębiem z Dąbrowy.

Zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 5:3.

Bramki strzelili dla Unji: **Dudek 2, Zygmański 2 i Widawski 1, dla Zagłębia Banasik 1, Pękalski 1 i Cabaj 1.**

Sędziował p. Kuska.

—oOo—

PODKOLEGJUM SĘDZIÓW (Sosnowiec) — DRUŻYNA STARSZYCH PANÓW C. K. S. 6:0 (2:0).

W Czeladzi odbyły się ciekawe zawody w piłkę nożną między drużyną podkolegjum sędziów z Sosnowca a drużyną starszych panów C. K. S.

Gra obfitowała w szereg momentów humorystycznych. Podczas całej gry wybitną przewagę miała drużyna podkolegjum.

Sędziował inż. Michalski b. dobrze.

Przedmecz CKS. — „20“ Rybnik 5:4, (4:1).

—oOo—

PŁOMIEŃ — SAMSON 0:0.

Zawody rozegrane pomiędzy powyższemi drużynami w Milowicach o mistrzostwo kl. „B“ zostały zakończone wynikiem bezbramkowym.

Do przerwy gra wyrównana, po przerwie lekka przewaga miejscowych

Sędziował p. Mandat.

NACZELNY SKAUT ŚWIATA O HARCERZACH POLSKICH.

Twórca skautingu gen. Baden Powell, omawiając przed wyjazdem do Gödölö wobec komendantów obozów poszczególnych narodów przebieg Jamboree, podkreślił z uznaniem dwa momenty, dotyczące wyprawy polskiej.

Zwrócił więc specjalną uwagę na akcję szybowcową harcerstwa polskiego, ponadto zaś podkreślił znaczenie referatu o międzynarodowej wymianie młodzieży, wygłoszonego przez komisarza międzynarodowego Związku Harcerstwa Polskiego, p. Ignacego Wołkowicza

Należy zaznaczyć, że były to jedyne wyróżnienia, podkreślone przez gen. Baden Powella.

S. K. S. — R. K. S. „TĘCZA" 3:1.

W ub. niedzielę S.K.S. Strzemieszyce odniosło zwycięstwo w spotkaniu towarzyskiem z R.K.S. „Tęczą" z Kazimierza w stosunku 3:1. Przedmecz rezerw 4:1 dla S.K.S.

CYKLON — GOŁONÓG 3:0.

K. S. Cyklon pokonał zasłużenie w Gołonogu miejscowy K. S. „Gołonóg" 3:0.

Przez zwycięstwo to „Cyklon" wzmocnił swą czołową pozycję w tabeli mistrzostw kl. C.

BRYGADA (STRZEMIESZYCE) — SMP. (PORĄBKA) 7:0 (5:0).

W Strzemieszycach w spotkaniu towarzyskiem Brygada zwyciężyła drużynę SMP. (Porąbka) 7:0.

Widzow 1500.

AKS. (NIWKA) — „SŁUPNA" (MYSŁOWICE) 1:2, (1:1).

W Niwce odbył się mecz między AKS. a „Słupną" z Mysłowic. Zwycięży li goście w stosunku 2:1.

Sędziował p Szyndler ,dobrze.

Ogłoszenie

Do Rejestru Handlowego Sadu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

Dnia 12 maja 1933 roku

677. „Restauracja Dancing „Oaza"— Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu przy ul. Sadowej nr. 3. Spółka ma na celu prowadzenie przedsiębiorstwa gastronomicznego ze sprzedażą wódek wina, piwa oraz domową sprzedażą wyrobów tytuniowych. Działalność spółka rozpoczęła dnia 21 marca 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi 9.200 zł. podzielonych na 92 udziały po 100 zł. każdy wniesiony do kasy spółki 9.000 zł. gotówką 200 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do Tadeusza Uczkiewicza Stanisława Łyczby i Tadeusza Szuberskiego, zastępca Melanja Kicel. Każdy członek zarządu ma prawo reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami osobami instytucjami i sądami. Wszelkie zobowiązania, weksle czeki indosy, przekazy ,umowy, pełnomocnictwa i prokury winny być podpisywane pod stemplem firmy przez dwóch członków zarządu względnie przez jednego członka zarządu z zastępcą lub prokurentem. Wszelkie inne czynności nie zawierające zobowiązań pieniężnych jak inkasowanie należności wydawanie pokwitowań. załatwianie korespondencji odbiór z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd wszelkiej korespondencji, przekazów, zaliczeń, przesyłek towarów — może uskuteczniać pod stemplem firmy każdy członek zarządu lub zastępca samodzielnie Melanja Kicel upoważniła męża swego Franciszka Kicla do wykonywania w jej zastępstwie i imieniu wszelkich czynności do jakich ona jako spólniczka jest upoważniona. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu dnia 21.3.1933 r. za N. Rep. 853 — na czas nieograniczony.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 168

Takie jest zadanie, które sobie postawiłem i które z pomocą Boga doprowadzę do dobrego rezultatu!

Mówiąc te słowa, doktór Gilbert wpoił oczy w twarz pana de Garennes, mając nadzieję spostrzec jakieś skrzywienie nerwowe, dreszcz niepodobny do powstrzymania.

Nic podobnego nie dało się dostrzec.

Filip wytrzymał wzrok doktora z najzupełniejszym spokojem.

Twarz jego wyrażała jedynie głęboką sympatję dla słów obijających się o jego uszy.

— Istotnie, panie — rzekł tonem pełnym pozornej szczerości — widziałem już od Raula część pańskiego opowiadania i raduje mnie interwencja pańska w tej tajemniczej sprawie.

— Dzięki panu uda się nam rzucić światło na tę ponurą zmowę, uknutą przeciwko memu kuzynowi. Zarówno jak i pan, więcej może, pragnę znaleść niezbicie, w sposób nieulegający zaprzeczeniu (o czem zresztą nie wątpię ani na chwilę!), że Raul de Challins jest ofiarą, a nie winowajcą!

XXVIII.

— Ofiarą, a nie winowajcą, — powtórzył doktór Gilbert. — Tak jest! sto razy tak!

— Trzeba, ażeby wszyscy podzielali tę naszą pewność — odrzekł Filip — dojdziemy do tego celu przedstawiając nie argumenta, ale świadków.

Doktór spojrzał na pana de Garennes z zadziwieniem.

— Świadków? — powtórzył pytająco.

— Tak, panie... Niedobrze pana rozumiem ,przyznaję.

— Zrozumie pan mnie lepiej. jeżeli pozwoli pan odczytać sobie memorjał, który zredagowałem razem z moim kuzynem.

— Wszak dla tego właśnie, aby go wysłuchać, prosiłem pana de Challins. iżby przywiózł pana do Arfontaine.

— Dziękuję pana i śpieszę zadość uczynić jego woli.

Poczem Filip otworzył portfel i wyjął dość gruby zwit papierów.

Spokój młodego człowieka. jego zimna krew, swobodne i łatwe słowo, nie niszcząc w zupełności przekonania doktora Gilberta, przekonania opartego na logice, zachwiały go jednakże cokolwiek.

— Czyżbym miał się pomylić co do tego człowieka? — pytał się w duchu. — Czyż to podobna aby tak monstrualna hypokryzja łączyła się z tak haniebną nikczemnością?

Pan de Garennes zaczął czytać głosem czystym i pewnym swój memorjał.

Doktór Gilbert z łokciami opartemi na stole, twarzą wspartą na dłoni, z oczami na wpół zamkniętemi, słuchał z głęboką uwagą ,ważąc każde słowo, rozbierając każdy frazes, klasyfikując w pamięci wszystko, co słyszał, lecz nie okazując niczem aprobaty, ani też nagany

Memorjał Filipa było to drobiazgowe sprawozdanie najmniejszych szczegółów życia Raula przy jego wuju, panu de Vadans, podczas jego choroby ostatnich jego rozmów z siostrzeńcem, jego śmierci czuwania baronowej de Garennes i jej syna przy łożu śmierci, kroków przedsiębranych przez pana de Challins w celu otrzymania pozwolenia przewiezienia zwłok do Compiegne; wyjazdu do Pontarme, noclegu w tej wiosce, pogrzebu zebrania u notarjusza: ekshumacji trumny, aresztowania, uwięzienia, wyszczenia na tymczasową wolność, dzięki opatrznościowemu wdaniu się w tę sprawę doktora Gilberta, nakoniec wszelkie wskazówki zebrane przez obu kuzynów na ulicy Chemin-Vert, dotyczące osoby przybyłej 28 lipca po trumnę.

Im więcej memorjał zbliżał się do końca, tem częściej doktór Gilbert zapytywał siebie, czy czasem niesłusznie nie oskarżał Filipa.

Kiedy czytanie zostało ukończone, doktór podniósł głowę.

— A więc — rzekł — trafiłeś pan na ślad człowieka o czerwonych włosach! I ja również wpadłem na tę samą myśl, lecz jak obecnie, nie zaprowadzi nas to do niczego. Pomówimy o tem jeszcze później. Pozwól mi pan teraz uczynić sobie kilka uwag odnoszących się do pańskiego memorjału.

— I owszem, bardzo proszę.

Doktór Gilbert wlepił znowu w młodego człowieka swój wzrok przenikliwy i zapyta:

— Przedewszystkiem ,jaka jest pańska konkluzja?

— Konkluzja moja jest nader prosta i sama się poddaje — odrzekł Filip. — Raul jest ofiarą potwarczej denuncjacji.

— Jakiż interes miano aby go spotwarzyć, zgubić?

— Interes nienawiści i zemsty.

— Raul nie ma nieprzyjaciół.

— Miewa się ich czasami. nie wiedząc o tem... Zresztą nie brak nędzników, czyniących źle dlatego tylko, aby źle uczynić... Oszczerca mego kuzyna należy, być może, do tych ostatnich.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski